Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 301 — **Kraków, Środa dnia 17 Grudnia 1902.** — **Rok X.**

Od Wydawnictwa.

Dla nowo przystępujących Prenumeratorów przeznaczamy jako premje bezpłatne:

„**Taniec Lichwy**“ powieść oryginalna, przez Sylweryusza Kondratowicza.

„**Kim**“ Kiplinga.

„**Współwinni**“ Hektora Malot.

Początki powieści „**W obronie prawdy**“ Józefa Rogosza — i

„**Zbrodnia w Kerguen**“ Cauvaina.

Prenumeratorzy kwartalni mają prawo do zażądania wszystkich tych powieści. — Prenumeratorzy miesięczni mogą wybrać jedną z wyż wymienionych powieści.

Na porto każdej powieści prosimy dołączyć 40 halerzy.

Oprócz tego może być zamawiana przez naszą Administrację II tomowa powieść „**Marzyciele**“ Józefa Rogosza za 1 kor. 50 hal.

Celem uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w wysyłce Dziennika, co przy noworocznym nawale pracy łatwo zdarzyć by się mogło — **prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty** — która wynosi:

na prowincji

miesięcznie	**z opłatą porta**	**2 k.**	**70 h.**
kwartalnie	„ „	**8** „	—
rocznie	„ „	**32** „	—

W kwestji żydowskiej.

Stosunek naszego społeczeństwa do żydów jest jednym z najważniejszych problematów narodowych, który nam niesprawiedliwość losów na barki wtłoczyła. Zmuszeni do współżycia z półtrzecia miljonem ludzi obcych nam religją, obyczajami, mową, kulturą, etyką, słowem rozdzieleni całą przepaścią duchowych i materjalnych przeciwieństw, szukamy środków, któreby nas uchroniły od złowrogiego wpływu obcego żywiołu, od jego rozkładowej działalności, od jego złych instynktów. Tak się wytworzył kierunek zwany antysemityzmem, który jest tylko wynikiem gwałtownego popędu samozachowawczego, mimowolnym odruchem obrony przed groźnem niebezpieczeństwem. Pomimo wpływu wieków, żydzi z małymi wyjątkami, nietylko nie poczuli się do obowiązków obywatelskich wobec kraju, który ich tak gościnnie przyjął, nietylko nie wcielili się do społeczeństwa polskiego, ale nawet przeszli po największej części do najbardziej wrogich nam obozów. Dziś znajdujemy żydów wśród najzaciętszych germanizatorów i rusyfikatorów, a co się dzieje w Wielkopolsce, na Litwie i Rusi, gdzie rządy zaborcze znalazły w żydach najpodatniejsze narzędzia do prześladowanie żywiołu polskiego, musiało otrzeźwić nawet najbardziej zapalonych zwolenników tak zwanej asymilacji.

Nic też dziwnego, że zwłaszcza wobec rosnącej agitacji sjonistycznej, w całem społeczeństwie polskiem budzi się ruch antysemicki, że wszędzie kwestja żydowska staje na porządku dziennym publicznych dyskusyj. Objawem tego zaniepokojenia jest zamieszczona w ostatnim „Kraju“ rozmowa z warszawskim antysemitą, która zawiera wiele nader ciekawych poglądów. Ogłoszenie jej w „Kraju“ jest tem znamienniejsze, że pismo petersburskie zawsze sympatyzowało z kierunkiem asymilacyjnym i utrzymywało dość ścisłe stosunki z plutokracją warszawską.

* *

Wynurzenia antysemity warszawskiego brzmią, jak następuje:

— Bezwarunkowo jestem antysemitą — jestem a-n-t-y-s-e-m-i-t-ą, choć może wydać się komuś, iż opinje krańcowe mało kwadrują z siwemi włosami mojemi. Jeszcze dodać muszę panu na wstępie, że nie zawsze nim byłem jednak, a to tak dalece, iż lat temu czterdzieści w reformie Wielopolskiego brałem skromny może, jednakże czynny udział.

Byłem wtedy jednym z najgorętszych rzeczników emancypacji żydów. Dziwna to jednak ironja losu! Ze wszystkich reform Wielopolskiego, jedyna — emancypacja żydów — przetrwała i stała się własnością jeżeli nie prawną, to choć moralną społeczeństwa i ta jedyna do pewnego stopnia ocalona reforma nie przyniosła mniej więcej żadnych poważnych skutków i owoców.

— Więc, pańskiem zdaniem, Wielopolski źle zrobił, emancypując żydów naszych?

— Niedobrze, panie. Zaraz panu powiem dlaczego. Wielopolski postawiony był w warunkach, którym równych nie znajdzie się w historji żadnej: gdzie tylko zwrócił się, spojrzał, sięgnął — znajdował samych tylko przeciwników i wrogów. Wypłynęła wtedy kwestja żydowska. Wypłynęła ona na falach podnieconego już uczucia. Całe społeczeństwo (?), w porywie szlachetnym, acz nieobmyślonym, żądało emancypacji żydów. Wielopolski zasadniczo przeciwko temu prądowi nie był, bo zasadniczo żaden mąż praktyczny nie jest za wieczystem upośledzeniem prawnem żydów; z drugiej strony ta sprawa wydawać mu się musiała małej wagi w stosunku do innych, jakie załatwić przedsięwziął. Świadomie więc czy nieświadomie, pragnąc pozyskać ten ogół, który się od niego odwracał, rozwiązał kwestję żydowską pospiesznie i w myśl pragnień tego ogółu. Taka jest geneza wielkiej reformy, która w owej epoce jednym zamachem pióra odrazu dała setkom tysięcy indywiduów obcych, ciemnych i upodlonych, maximum praw obywatelskich.

— Cóż zatem należało uczynić?

— Co należało uczynić? Wskazać tym ludziom drogę, na której te prawa obywatelskie mogliby sobie zdobywać. Dać tym prawom obywatelskim pewną, choćby dość niską cenę. Człowiek, zwłaszcza nieoświecony, w naturze swojej posiada to, iż nie ceni tego, co doń przychodzi darmo; natomiast przywiązuje wagę do tego, co wypracował, kupił, osiągnął, zdobył. System podarunków jest częstokroć fatalny i to w polityce może przedewszystkiem. Jeżeli zechcemy sądzić drzewo po owocach, jakie rodzi, reformę Wielopolskiego przyjdzie osądzić surowo. Była ona zbyt radykalna, zbyt pospieszna.

— To przeszłość. Dziś wszakże...

— Cóż, dziś? Dziś jemy tej przeszłości gorzkie owoce. Odpowiednie stosunki prawne mogłyby wytworzyć szkołę społeczną dla żydów, szkołę realną, pozytywną. Takiej szkoły niema obecnie. To też cokolwiek oni poczynają, wykluwając się z wiekowej skorupy żydostwa, czynią to z podwójną namiętnością: wschodniego temperamentu i społecznej niedojrzałości. Czyż to nie jest znamienny fakt, że tam, gdzie idzie o spokojną, realną pracę społeczną, ledwie parę jednostek wymienić można; natomiast wszystkie idee krańcowe, jak socjalna demokracja i wszechpolskość (?), posiadają wśród żydów t. zw. „uspołecznionych“, tłumy stronników i adherentów.

Ekonomiczne klęski, jakie zawdzięczamy ich udziałowi w gospodarstwie społecznem, dyskredyt, jaki oni rzucają na całe nasze kupiectwo, które nie może i nie może na silnych stanąć nogach, szkodnictwo, jakie stało się w przemyśle ich specjalnością, dostatecznie zostały wyświetlone i udowodnione. Brakło jeszcze próby w politycznym zakresie. Ta próba dziś jest już zrobiona: żydzi i tu okazali się szkodnikami.

— Wzięli oni jednak duży udział w wytworzeniu się naszego stanu mieszczańskiego — zauważyłem. — Umieją oni oszczędzać, tworzyć kapitały...

— Oszczędzać! tworzyć kapitały!... Więc jeszcze jedno panu powiem o „uspołecznieniu“ naszych Żydów. Oto, że przejmują oni od nas głównie — wady nasze. Z negatywnej tylko strony starają się oni być Polakami. Czy pan wiesz, że życie nad stan jest powszechną rzeczą u inteligencji żydowskiej? Nie wiesz pan? A jednak to fakt. Nie są to moje osobiste doświadczenia, bo tak głęboko sfer tych nie znam, ale mam informacje o tem najbardziej źródłowe i najmniej podejrzane — od Żydów samych. Paru z nich w mojej obecności, jeden doktor i jeden adwokat, gorzko się na to skarżyli. Uderzyły mnie te skargi. Przy każdej więc nadarzonej sposobności przeprowadzałem małą ankietę na swoją rękę, choć nie jestem dziennikarzem, jak pan; pytałem: „czy to prawda, że i wy żyjecie nad stan?“ Ogromna większość odpowiedzi była twierdząca. Co więcej, podobieństwo to idzie dalej: tu i tam główną sprężyną wydatków, górujących nad dochodami, są wymagania pań. Można więc powiedzieć, iż równouprawnienie Żydów nastąpiło dotychczas na jednem jedynem polu: na polu prowadzenia życia lekkomyślnie, bez kredki w ręku, bez poważnej myśli o jutrze w sercu.

— Dobrze, więc cóż robić?

— Społeczeństwo nasze dziś posiada jedyny środek obrony i oddziaływania.

— Muszę zwrócić pańską uwagę, że antysemityzm, rozpowszechniony tak szeroko i ugruntowany już tak mocno w naszem społeczeństwie, z natury łagodnem i z temperamentu liberalnem, ma swoją rację bytu w tem, że budzi on ciągle sprawę niezałatwioną, że stanowi ostrogę do nowych prób, że przypomina o ważnem zadaniu do spełnienia. Antysemityzm podobny jest do owego niewolnika, którego starożytny wódz stawiał za sobą, aby w czasie każdej uczty wołał „memento!“ o niespełnionem postanowieniu. Antysemityzm nasz jest jakimś instynktownym rezultatem wyższej społecznej sprawiedliwości: w stosunkach towarzyskich odejmuje on Żydom to, co im emancypacja prawna dała na kredyt — kredyt, niestety, nadużyty. Społeczeństwo nie może się zamknąć przed tymi, których jeszcze — nieliczne wyjątki wyjąwszy — niewolno traktować inaczej, jak intruzów; ale towarzystwo może się zamknąć i polskie towarzystwa w wielkiej liczbie są dla Żydów zamknięte.

— I czy ten antysemityzm posuwa kwestję żydowską naprzód?

Nie. Mówię to panu z całą otwartością, ale w zamian żadna inna teorja, czy idea, czy program nie posuwa kwestji żydowskiej w kierunku jakiegoś możliwego rozwiązania. Asymilacja idzie tak powoli, że aby na tej drodze w obecnych warunkach rozwiązać kwestję żydowską, mało byłoby jednej wieczności; potrzebaby mieć kilka wieczności do rozporządzenia... Antysemityzm sprawę określa, rozgranicza od innych, krwią aktualności ją nasyca; wskazuje nam na chorobę, którą w sobie nosimy; odsłania nam wroga, któremu we własnym lokalu daliśmy kącik na mieszkanie. Przecież to wszystko stanowi ważną usługę społeczną. Czy jest wogóle rozwiązanie kwestji żydowskiej dla kraju, jak nasz, gdzie żydzi stanowią miljon ludności? nie wiem; może wcale niema; kwestja żydowska jest kwestją rasy, stanu, religji, moralności, narodowości: wszystkie niemal kwestje, które poruszają żywiej ludzkością, są tu, w jakiejś dziwacznej całości, splecione i skłębione; może się tego rozprostować nie da wcale. Czasem zdarza się, iż do organizmu zwierzęcego dostanie się szpilka, która nie może wydalić się nazewnątrz; w takich razach organizm osnuwa szpilkę dookoła szeregiem pochewek, systemem izolacyjnych tkanek, w których ostre narzędzie tkwi spokojnie, unieruchomione, pozbawione możliwości przyczyniania szkody organizmowi; studenci pierwszego kursu medycyny przy dysekcji trupów często znajdują taką torebką ścisłą ujęte igły, szpilki, gwoździki... Antysemityzm jest ta-

ką tkanką ochronną, taką pochewką, jaką społeczeństwo produkuje w miejscach zetknięcia się żywiołów obcych i wrogich ze zdrowem ciałem organizmu.

To uzasadnienie antysemityzmu pod względem wyrazistości nie przedstawia nic chyba do ży zenia.

Nowi członkowie Izby panów.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Austrjacka Izba panów składa się z członków trzech kategoryj. Ani jedna z tych kategoryj nie jest wybieralną. Członkiem Izby panów zostaje się albo na zasadzie urodzenia albo na podstawie specjalnego urzędu albo dzięki zamianowaniu przez monarchę.

Z urodzenia członkami Izby panów są wszyscy pełnoletni arcyksiążęta, a następnie pełnoletni naczelnicy tych rodzin, którym cesarz nadał dziedziczną godność członka Rady państwa (Reichsrathwürde) z racji rozległych posiadłości ziemskich.

Na mocy urzędu należą do Izby panów wszyscy arcybiskupi i biskupi, wyposażeni w godność książęcą. A więc z Galicji trzej arcybiskupi lwowscy i książę-biskup krakowski.

Wreszcie cesarz mianuje dożywotnimi członkami Izby panów ludzi, zasłużonych około państwa i Kościoła, około nauki i sztuki.

Z tego wynika, że Izba Panów, nie ma ograniczonej ilości członków.

* * *

Dr Koerber przeprowadził w tych dniach nominację dwudziestu sześciu nowych członków Izby. W tem — rzecz jasna — ogromny procent Niemców; wśród tych Niemców zaś zdumiewająca ilość przemysłowców i finansistów.

Na Galicję, która tworzy czwartą część monarchji, przypada zaledwie pięciu nominatów, z tego czterech Polaków i piąty, który już to za Polaka, już to za Rusina się uważa.

Owymi nominatami są:

1. Prezes Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Kraiński;

2. Prezes sądu wyższego lwowskiego ekscelencja Tchórznicki;

3. Józef hr. Michałowski, obywatel ziemski;

4. Władysław Łoziński, literat i dziennikarz:

5. Władysław Federowicz z Okna, który uważa się za kniazia ruskiego.

Powołanie do Izby panów prezesa Kraińskiego i prezesa Tchórznickiego jest zrozumiałem. Obydwaj, jeden na polu pracy ekonomicznej, drugi jako sądownik położyli zasługi około państwa i społeczeństwa. Mniej zrozumiałe jest powołanie pp. Michałowskiego i Federowicza.

Nie wiem, gdzie szukać należy ich zasług. Czy państwo lub Kościół, czy sztuka lub nauka skorzystały z ich wysiłków? P. Władysław Federowicz w młodości był wprawdzie współpracownikiem polskich pism humorystycznych, lecz czy to współpracownictwo zasługiwało na miano sztuki, trudno mi teraz osądzić.

Nad wyraz sympatycznem natomiast i całkowicie zasłużonem jest powołanie do Izby Panów Władysława Łozińskiego. Pierwszy to zawodowy dziennikarz polski, który zasiędzie w Izbie Panów. Dzisiaj jest on wprawdzie właścicielem dóbr i konserwatorem pomników artystycznych, lecz bądźcobądź pozostał wierny dziennikarstwu i literaturze. Zawdzięcza on im wszystko, rozgłos, fortunę, stanowisko w społeczeństwie. A zaczynał nader skromnie, od współpracownictwa marnie płatnego w pismach lwowskich, potem od redaktorstwa „Dzwonka". za które mu płacono po 60 guldenów miesięcznie. Wtedy, gdy mieszkał niemal pod strychem, nie marzył, iż zostanie członkiem Izby Panów, kolegą książąt, magnatów, milionerów...

* * *

Wymieniono jeszcze inne nazwiska polskie jako przyszłych członków Izby Panów.

Wymówił się od tego zaszczytu były minister Adam Jędrzejowicz. Zależało mu zapewne na zatrzymaniu członkowstwa rady nadzorczej kolei północnej. Miejsce to zastrzeżone dla posła polskiego. Wypadałoby zatem ekscelencji Jędrzejewiczowi złożyć owo członkostwo w razie przejścia do Izby Panów.

Wymieniano też nazwisko Juliusza Korytowskiego, prezesa apelacji Czyszczana i innych, lecz układy, prowadzone z temi osobistościami, się rozbiły.

Powszechną zwróciło uwagę, że dr. Körber tak skąpo uwzględnił Galicję zachodnią. Jedyny bowiem hr. Michałowski jest jej przedstawicielem.

* * *

Szef sekcji Andrzej Baumgartner, ur. w r. 1828, wstąpił do służby państwowej w r. 1853 w ministerjum finansów.

Manfredo hr. Borelli di Vrana jest z pochodzenia Włochem dalmatyńskim, gdzie posiada wielkie dobra.

Dr Tomasz Czerny, adwokat w Pradze, ur. w r. 1840. W r. 1882 wybrany burmistrzem Pragi. Jest posłem na sejm czeski.

Henryk hr. Clam-Martinic, właściciel ziemski w Smecnie. ur. w r. 1863.

Józef di Pauli z Trenheim, ur. w r. 1844. Od r. 1877 członek Rady państwa. W r. 1898 minister handlu w gabinecie Thuna.

Antoni Dreher, ur. w r. 1841, jeden z najbardziej znanych piwowarów w Austrji.

Adolf hr. Dubsky, ur. w r. 1833, właściciel dóbr na Morawach, od r. 1897 członek Rady państwa.

Radca dworu Fryderyk Wilhelm Gintl, profesor niemieckiej politechniki w Pradze, ur. w r. 1842, członek sejmu czeskiego.

Wilhelm Ginzkey, fabrykant dywanów.

Dominik hr. Gardegg, ur. w r. 1846, hodowca koni.

Radca dworu Ryszard Jeitteles, generalny dyrektor kolei północnej, ur. w r. 1858. Od r. 1871 komisarz generalnej inspekcji kolei austrjackich.

Radca dworu dr Herman Nothnagel, ur. w r. 1841, profesor fizjologji i patologji skóry na uniwersytecie w Wiedniu.

Dr Emil Ott, ur. w r. 1845, profesor prawa na uniwersytecie w Pradze, członek Akademji umiejętności w Pradze.

Dr Aleksander von Peez, ur. w r. 1829, b. poseł do Rady państwa z Izby handlowej i przemysłowej w Leoben.

August br. Plappart-Leenheer, ur. w r. 1836, były szef sekcji w ministerjum spraw wewnętrznych.

Ks. dr Marcin Rziha, biskup djecezji budziszyńskiej, ur. w r. 1839, b. profesor teologji moralnej.

Ignacy von Ruber, ur. w r. 1845, od r. 1896 szef sekcji w ministerjum sprawiedliwości.

Ferdynand von Saar, ur. w r. 1833, poeta i nowelista niemiecki („Nowele austrjackie", „Losy", „Trzy nowele", „Obrazki kobiece" itd.).

Paweł von Schoellner, ur. w r. 1858, przemysłowiec.

Admirał Herman br. von Spann, ur. w r. 1833, szef marynarki austrjackiej.

Leopold br. Wenzl von Sternbach, ur. w r. 1836, właściciel majoratu w Czechach.

Książe Aleksander Thurn und Taxix ur. w r 1851, właściciel dóbr w Czechach.

Nominacja dla Arnolda Rappaporta nie przyszła jeszcze do skutku. Cesarz nie chciał pozbawiać krakowskiej Izby handlowej jej głównej ozdoby.

Rasa żydowska.

I. W Warszawie wyszła w r. b. książka z zapomogi kasy Mianowskiego, traktująca sprawę rasy, do której należą żydzi, a napisana przez dra I. M. Judta. Autor usiłuje dać odpowiedź na zapytanie: czem są żydzi, jako rasa fizyczna i jakie zajmują stanowisko w tablicy antropologiczno-rasowej.

Z obszernej tej pracy, zdając sprawę ze

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY

L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

3 (Ciąg dalszy).

Starszy prokurent zadumał się.

— Co ten stary sobie myśli! Dwadzieścia lat przy nim pracuję; dwadzieścia lat Filuter świdruje go na wylot i nic. Lejzor ma swoje kawały... takie kawały, że gdyby je można było przewidzieć, on, Filuter, nierazby piękny grosz zarobił. Skryty, przebiegły, ani rusz podejść go nie można! Każe mnie na gwałt kupić dziesięć tysięcy wagonów; ja przepłacam a potem się dowiaduję, że stary po cichu sprzedał sam czterdzieści tysięcy... Jest głowa! Nic nie mówi, nawet okiem nie mrugnie... To jest twarz... prawdziwa twarz bankierska! On się zawsze uśmiecha. Choćby mu powiedzieć o największej plajcie, on się także uśmiecha... Eh! Do takiego majątku można się i śmiać. A on, Filuter, co ma? Głupie kilkanaście tysięcy na dziewięcioro dzieci. Ile go te pieniądze już zdrowia kosztowały; ile razy nie mógł sypiać po nocach, ile razy... ryzykował nawet ten kawałek chleba u Feinbanda?... Co robić!... nie każdy ma takie szczęście do handlu!

Dzwonek elektryczny przerwał nagle wątek myśli, snujących się po głowie starszego prokurenta, podniósł go z fotela, wyprostował i zaprowadził do gabinetu szefa firmy.

Lejzor Feinband skinął przyjaźnie głową Filuterowi, chrząknął znacząco i wskazał nedbałym ruchem ręki stojące opodal niego krzesło.

Filuter z całem przejęciem się zaszczytem, jaki go spotykał, usiadł i sięgnął machinalnie po cedułę giełdową. Bankier tymczasem poprawił złote okulary i, cmoknąwszy mięsistemi wargami, ozwał się raptownie:

— Pinkus mówił mi, że biurko przynieśli...

— Właśnie dziś rano.

— Przynieśli... — powtórzył, jakby namyślając się Feinband.

Starszy prokurent nadstawił uszu, śledząc z niepokojem pergaminową twarz pryncypała, na której igrał od niechcenia zwykły uśmiech. Nagle twarz bankiera ożywiła się, wysoko umieszczone nad wyłupiastemi oczyma brwi poruszyły się. Filuter prawie, że powstał z krzesła, aby żadnego wyrazu nie uronić.

— Panie Nikodemie! — zaczął poważnie Feinband — pan jesteś życzliwy pracownik...

— Pan łaskaw...

— Czy jestem łaskaw? Owszem! Masz pan odemnie cygaro... dobre cygaro... możesz je sobie potem wypalić...

Filuter poczerwieniał z ukontentowania, choć, biorąc ostrożnie podane cygaro, nie mógł się oprzeć myśli, coby za interes miał do niego pryncypał.

— Bankier ciągnął dalej:

— Tak, to jest dobre cygaro... Właśnie... te biurko... które stoi...

— A!?... — zawołał cicho Filuter, nie mogąc pohamować zaciekawienia.

Feinband skrzywił się.

— Tu niema żadnego „a!"... Jest biurko.. a przy tem biurku za dziewięć dni usiądzie... mój przyszły zięć!

Starszy prokurent poruszył się niespokojnie na krzesełku.

— Kto ma córkę, ten musi mieć zięcia — mówił sentencjonalnie Feinband. — Mój zięć... wejdzie do firmy... a kiedy mój zięć wchodzi... to jest to samo cobym ja sam jeszcze drugi raz wszedł. Potrzeba, żeby pan, panie Filuter, to dobrze zrozumiał... mój zięć jest także panim pryncypałem, mój zięć może rozkazywać, mój zięć jest szefem... mój zięć jest... prawie moim wspólnikiem. Ja mam gabinet, i on ma gabinet... Mój zięć jest troszkę niedoświadczony, interesu dobrze nie zna, ale przecie ja jestem... no i pan, panie Filuter... Ile pan masz u mnie pensji?

— Sto pięćdziesiąt rubli miesięcznie.

— A ile pan dostajesz odemnie gratyfikacji na Nowy Rok?

— Sto rubli.

— No to.. w tym roku... dostaniesz pan... także sto rubli... Nie mów pan nic... ja o panu pamiętam... Proszę słuchać. Panna Emma, moja córka, wychodzi za mąż... za pana hrabiego Półkozica, obywatela ziemskiego. Bardzo sławna familja... sama staropolska szlachta!... Duży herb... Porządny herb... Panie Filuter, pan wie, co to znaczy niebieskie pole?

Prokurent firmy L. Feinband & Comp. poruszył przecząco głową.

— No, to jest bardzo ładne pole. Panie Filuter, nie słyszałeś pan o znanych w całym kraju Półkozicach?

— Półkozice? A! właśnie przypominam sobie. Moszek Dymaner z Tarczyna pół roku temu dyskontował weksel, żyrowany przez Mieczysława Półkozica... Potem był protest o ostrzeżenie w hypotece.

Bankier zagryzł wargi.

— Panie Filuter, proszę uważać... Mój zięć nie może mieć protestowanych weksli... skoro jest moim zięciem, to zawsze jest... „solid".

— Tak — szepnął pomieszany prokurent. — To pewno musi być ktoś inny...

— Ja... myślę!... Teraz polecenie dyskrecjonalne. Mój zięć ma interesach się nie zna... więc... w razie czego... pan się zawsze porozumie ze mną... Czasem, nawet będzie lepiej, gdy ja sam wydam decyzję... Kredytu bezemnie... nie można... Z kasą mu wcale nie trzeba głowy zawracać... Mój zięć będzie miał miodowe miesiące... zresztą, kasą ja sam się będę zajmował. Jak Miecio przyjdzie do biura...

— Przepraszam, kto taki?

— No... Miecio! Mój zięć, hrabia Półkozic... Panie Filuter, pan jest roztargnionym... Ja nie rozumiem tego... Więc gdy przyjdzie do biura, przedstawi mu pan wszystkich pracujących.

względu na przedmiot wielce ciekawy, uwzględnimy jednak przedewszystkiem stosunki rasowe żydów w krajach słowiańskich. Zapatrywania na rasę żydowską są bardzo liczne i różne. Do 6-go dziesiątka wieku XIX najwięcej zwolenników liczył pogląd, że żydzi tworzą rasę czystą, bez obcych domieszek. Z czasem nagromadziły się spostrzeżenia, stwierdzające niejednolitość żydowskiego typu rasowego. Podzielono tedy żydów na dwie grupy: południową niby Hiszpanów i północną niby Niemców. Pierwsza mieszkała w Hiszpanji i Portugalji, a potem wywędrowała do Anglji i Holandji; druga, znaczną większością mieszkała w Niemczech, Polsce i Rosji.

Uczeni antropolodzy twierdzą, że w IX stuleciu odłam ludów słowiańskich przyjął judaizm. „W Polsce, po tryumfie chrześcijaństwa, żydzi zachowywali przez długi czas wpływ silny i często podobno zawierali małżeństwa z chrześcijankami. Potem zabroniono podobnych związków; zakazanem było również najmowanie sług chrześcijańskich. Jednak żydzi nie utracili swego wpływu do XIII wieku. Dopiero później zjawiły się prześladowania. Masy żydów, zostały pozbawione swych majątków i zmuszone do emigracji do krajów obcych“. Judaizm zozstał również przejęty przez wielu prozelitów między Rosjanami.

Odmienne typy rasowe Żydów Europy skłoniły badacza Ikowa w roku 1884 do innego grupowania Żydów. Tworzy on podział na trzy odłamy: 1) Żydów południowych i wschodnich, 2) Żydów Europy zachodniej i 3) Żydów ruskich, zgoła nie semickiego pochodzenia, lecz należących do krótko-głowych ludów Armenji, Turkiestanu i Persji. Dość przejrzeć album towarzystwa antropologicznego w Moskwie, by znaleźć tożsamość typu żydowskiego z typem tadżików, uzbeków, ormian i afganów.

Inny uczony podaje podział na Żydów: 1) Afryki północnej, 2) rzymskich i 3) niemieckich, polskich i rosyjskich, jako rasę, powstałą przez krzyżowanie z germanami i słowianami. L. Krzywicki pisze: „Żydzi mimo fanatycznego odosobnienia, mają w sobie bardzo wiele krwi niesemickiej. W zachodnich gubernjach Rosji mają szeroką twarz i nos słowiański. U Żydów polskich domieszka obca jest większą niż w Niemczech. W Galicji blondyni wynoszą 14 procent. To samo musimy wywnioskować z obfitości u nich krótko-głowego żywiołu. Żyd zachodnio-ruski i polski posiada często oznaki dowodzące, że o bardzo silnym stopniu przesiąknął krwią nieżydowską“. Antropolodzy twierdzą zresztą, że w krajach germańskich i słowiańskich Żydzi rekrutowani byli z pogan, nawróconych na judaizm w rodzaju ludu chazarów.

Ciekawe jest zestawienie wzrostu żydowskiego z polskim, stanowiącego jedną z trzech głównych cech fizycznych w antropologii. (Pozostałe dwie to miara czaszki i barwa skóry, włosów i oczu). Bardzo niskiego wzrostu są Żydzi z Królestwa Polskiego i gubernij północno-zachodnich. Stosunek oddzielnych kategoryj wzrostu u Żydów i Polaków: wzrost wysoki Żydów 10.58 proc., Polaków 25.56, ponad średni 22.21 i 29.12, pośredni 33.67 i 27.20, niski 35.54 i 18.12. Stosunek niskich do wysokich równa się u Żydów 626 do 328, a Polaków 453 do 547. a więc wysokich jest u Polaków dwa razy więcej niż u Żydów. Niektórzy przytaczają przeciętną wzrostu dla Polaków galicyjskich jako 162,2 centymetrów. Dla Żydów w Europie prawie wszędzie przeciętna wzrostu jest niższą, aniżeli dla ludności rdzennej.

Korespondencja.

STANISŁAWÓW, 14 grudnia.

Ruski wiec. — Nauka języka ruskiego. — Restauracja kolejowa. — Protegowanie żydów.

W sali teatralnej odbył się wiec ruski, na którym rej wodzili jak zwykle okoliczni księża ruscy, owiani duchem moskalofilizmu, nieprzejednani wrogowie wszystkiego co polskie. W zaciekłości swej wpadali panowie wiecownicy na koncepty rzeczywiście ciekawe, jak n. p. żądanie zniesienia w szkołach, wschodniej Galicji, języka polskiego zapominając widocznie o tem, że Polacy tu zamieszkali mogliby również żądać by dzieci ich uwolniono od przymusowej nauki języka ruskiego. Dzieciom urzędników Polaków przeniesionych tutaj wbrew swej woli z Galicji zachodniej, nauka języka ruskiego sprawia bardzo wiele trudności, zwłaszcza dziewczętom u których przez cały przeciąg nauki w szkole wydziałowej do klasy włącznie ósmej, język ruski jest obowiązkowy. Nieznajomość tego języka staje się przyczyną, że dziewczę prawdziwie inteligentne, zdolne i pilne, wykazawszy we wszystkich innych przedmiotach postęp bardzo dobry, otrzymuje z języka ruskiego stopień niedostateczny i musi rok drugi w klasie pozostać.

Nauczycielki wykładające język ruski są przeważnie Rusinkami i wymagania stawiają za wielkie, te 3 a nawet w niektórych klasach cztery godziny tygodniowo zajęte nauką języka ruskiego, mogłyby dzieci nasze zużytkować z większą dla wykształcenia korzyścią. Skromną literaturą ruską zachwycać się nie będą a o apoteozowanych przez Szewczenkę „rzeziach humańskich“ o „bohaterach ruskich“ w guście Gonty i Żeleźniaka, dowiedzą się i tak z historji i poznają ich we właściwszem świetle.

Ciekawym również absurdem była nadzieja wyrażona przez wiecowników, że chłopi polscy „mazurzy“ tu osiedleni, pomagać będą Rusinom do zwalczania dworów polskich! Mam nadzieję, że mazurzy nasi dadzą Rusinom należytą odpowiedź i wskażą, że jako Polacy, nie do osłabienia „polskości“ na kresach wschodnich, lecz do jej wzmocnienia, dążyć pragną.

* Otwarcie ofert wniesionych celem wydzierżawienia restauracji kolejowej, na dworcu stanisławowskim, już dokonane. Najkorzystniejszą ofertę wniosła ponoś Löwiowa, żydówka, posiadająca restaurarję kolejową w Chodorowie. Głośno i powszechnie mówią o tem, że Löwiowa restaurację otrzyma! Byłby to skandal! (przewidziany przezemnie w korespondencji przed miesiącem). Więc już nikt inny otrzymać restauracji nie może, tylke żyd? więc wszelkie lepsze restauracje muszą być monopolem dla żydowskiej rodziny Löwych?

Sądzę, że te kilkaset koron więcej ofiarowanego czynszu dzierżawnego nie powinny odgrywać roli. Kolej powinna dbać o wygodę podróżnych a nie dopuszczać do zdzierania, poprostu rabowania pasażerów, wszakże to jasnem jest, że przebiegła żydówka, wyśrubowawszy czynsz dzierżawny do niebywałej wysokości, będzie się starać odbić to sobie stokrotnie na podróżnych przez horrendalne ceny i liche potrawy.

Jeżeli Löwiowa w swej restauracji kolejowej w Chodorowie (gdzie płaciła zaledwie około 600 złr. czynszu dzierżawnego) kazała sobie płacić za maleńką szklaneczkę kwaśnego mleka (około $^{1}/_{8}$ litra a najwyżej $^{1}/_{6}$) dwanaście centów, za bułkę z jednym płateczkiem łykowatej szynki 35 centów, to ileż tu żądać będzie, skoro oferowała czynsz dzierżawny około 7000 złr.?! Podróżny spieszący się, mający częstokroć zaledwie 3 do 6 minut przerwy od pociągu do pociągu, przy olbrzymim ścisku, niema czasu targować się lub pisać zażalania, a przybita w sali restauracyjnej skrzyneczka na „zażalenia przeciwko

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

124 (Ciąg dalszy).

— Nie, kochanie, nie mogę go oddalić, jest mi potrzebny —odparł krótko, nie objaśniając istotnych przyczyn, dla których nie mógł go oddalić.

Musiałby, przedewszystkiem, zapłacić mu 120 rubli zaległej pensji, których nie miał, a powtóre oddalenie Jana, którego znali doskonale wszyscy jego wierzyciele, byłoby, pewnego rodzaju stwierdzeniem faktu dotkliwych kłopotów pieniężnych, w jakich obecnie przebywał, z których miał jeszcze nadzieję wydobyć się, jak tylko dostanie pożyczkę towarzystwa.

Niestety, jednak i ta ostatnia nadzieja zawiodła go.

Upłynęło już kilka miesięcy od złożenia podania o pożyczkę, a dwa miesiące od wizyty trzeciej z kolei delegacji szacunkowej, a dotąd pożyczki nie przyznano, motywując tę zwłokę obostrzeniami, jakie świeżo wprowadzone zostały w przyznawaniu kredytu hypotecznego. — Ze strony, natomiast Molski słyszał, że obostrzenia te zastosowane zostały specjalnie do niego, gdyż uznano go za jednego z tych niebezpiecznych spekulantów, którzy ciężko już się dali we znaki władzom towarzystwa.

Dowiedział się również, że jest ktoś, wrogo dlań usposobiony i intrygujący przeciwko niemu w dyrekcji, skutkiem czego pierwotnie oznaczoną dość wysoką normę pożyczki zredukowano znacznie, a mimo to wahano się jeszcze z ostateczną decyzją.

Próżno Molski jeździł sam i posyłał żonę do rozmaitych wpływowych osób, prosząc o większą względność i pośpiech, nic to nie pomogło.

Na dobitkę, w tymże czasie, otrzymał kilka pozwów do sądu, a wreszcie pewnego pięknego poranku zjawił się w ich mieszkaniu komornik z nakazem tymczasowej egzekucji.

Wywołało to okropny popłoch. Molska dostała spazmatycznego płaczu, a mąż jej, przerażony, z błędnemi oczami, nie mógł na razie słowa przemówić i odpowiedzieć na pytania, które mu komornik zadawał.

Wzruszyło to nawet tego nieubłaganego w swych czynnościach wykonawcę, którego ciężkiem zadaniem było wydzierać komuś własność „w imię prawa“ na rzecz pijawek lichwiarskich, uzbrojonych w żądła wyroków i egzekucyj prawnych.

— Niech pan dobrodziej uspokoi się, zachowam całą względność należną państwu, gdyż wiem jakim łotrem jest wierzyciel pański. Zresztą nie jest to ostateczna egzekucja, lecz tymczasowa, służy więc panu droga apelacji, co potrwać może parę miesięcy. Jest więc dość jeszcze czasu — tłomaczył komornik.

— Wiem o tem — odparł Molski — proszę, zechciej pan spełnić swój obowiązek.

Komornik zachował istotnie wielką względność, gdyż unikając wszelkich, upokarzających dłużnika, szykan, nie zaglądał ani do szaf, ani do biurka a ograniczył się jedynie na spisaniu kilkunastu kosztowniejszych sprzętów, jakkolwiek suma długu była dość znaczną, bo wynoszącą 4,500 rubli, nie licząc kosztów.

Widocznem było z jego czynności, że więcej chodziło mu o dopełnienie formy prawnej aniżeli o interes wierzyciela, który znany był mu osobiście, jako ostatni łotr i najwstrętniejszy lichwiarz.

Ta pierwsza wizyta komornika była tylko wstępem do całego szeregu nowych pozwów i aresztów na ruchomościach. Zaaresztowano nawet komorne u lokatorów, tak, że Molski pozbawiony naraz został wszelkich dochodów.

Co się działo odtąd w ich domu, opisać trudno. Pani Molska całemi dniami płakała i tylko przed mężem kryła swe łzy, nie chcąc powiększać jego strapienia.

Molski pod brzemieniem tych wszystkich przykrości, nad wyraz upakarzających jego dumę i pewność siebie, ugiął się cały, nie mogąc już znaleść pocieszenia w właściwym sobie optymizmie, który nigdy go przedtem nie opuszczał.

To też zdrowie jego ucierpiało na tem bardzo, gdyż schudł niezmiernie i zczerniał na twarzy, a zarazem zaczął coraz więcej pluć krwią.

Patrząc na plamy czerwone, jakie występowały na chustce przy każdem otarciu ust przy suchym kaszlu, którego ataki były niekiedy straszne, pochylał głowę na piersi i szeptał zrozpaczony!

— Koniec już, koniec!... Co się stanie z Marychną?!

Nie bał się śmierci, pogodziwszy się z myślą, że przyjść ona prędko musi, że czatuje nań już za drzwiami... pragnął jednak oddalić tę straszną chwilę, pragnął przedłużyć dni życia, dotąd przynajmniej, póki nie ureguluje tak interesów, żeby zostawić żonie, jeśli już nie kilka kroćstotysięczną kamienicę, którą ostatnio wybudował, to przynajmniej mniejszy dom, będący dotąd jego własnością.

Pocieszał się bowiem wciąż myślą, że gdy dostanie pożyczkę towarzystwa, to przecież potrafi nią tak rozporządzać, żeby ocalić z majątku obliczanego początkowo na pół miljona rubli, chociaż 100 tysięcy...

I te nadzieje go zawiodły.

Kłopoty pieniężne potęgowały się z dnia na dzień i szły jak powódź, sprowadzając tysiące nowych niespodziewanych powikłań i pozostawiając po sobie zniszczenie i beznadziejność.

Uczyniła się wkoło nich straszna pustka, w jakiej się znajdują niekiedy ludzie dotknięci wielkiem nieszczęściem lub niepowodzeniem życiowem, któremu towarzyszy zwykle trąd obojętności ludzkiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

restauratorowi“. odgrywa tylko rolę sprzętu dekoracyjnego! Możeby dyrekcja stanisławowska przy nadawaniu tej restauracji kierować się zechciała więcej względami na dobro i wygodę publiczności, niż chęcią przysporzenia kolei kilkuset koron rocznie, lub protekcją osobistą.

ZE ŚWIATA.

Spirytyzm u cara. — Dramat rodzinny. — Telegram na około ziemi. — Wyprawa na rabusia całusów.

Spirytyzm u cara. Angielski „Times“ pisze co następuje o słynnym spirytyście Filipie: W Paryżu istnieje uniwersytet okulistyczny pod kierownictwem Popusa. Popus był przed dwoma laty w Petersburgu, gdzie wuj cara, Mikołaj Mikołajewicz, przyjął go bardzo dobrze. Popus polecił mu niejakiego Filipa Nizier, który zajmował się cudownem uzdrawianiem pod nazwiskiem Filipa Tyon, wielki książę zaś przedstawił go później carowi. Podobno wpływ Filipa na dworze petersburskim jest wielki. Przy wszystkich ważniejszych sprawach zasięga car jego zdania.

Filip wywołuje duchy zmarłych carów i oni wypowiadają swoje przekonania o ustroju Rosji. Filip wywołał podobno niedawno ducha Aleksandra II i z jego to polecenia nastąpiło opróżnienie sali, w której podpisał ów car uwolnienie od poddaństwa ludu rosyjskiego, i zamiana tej sali na łazienkę carowej. O tem zdarzeniu pisaliśmy w swoim czasie w piśmie naszem.

* * *

Dramat rodzinny. W Leknie, w pow. wągrowickim, znaleziono żonę robotnika Białeckiego oraz troje jej dzieci bez życia. Podejrzywają otrucie. Resztki jedzenia zabrano do zbadania.

* * *

Telegram na około ziemi wysłano w tych dniach z Ottawy, ażeby wypróbować nowy kabel angielski. Telegram adresowany do burmistrza w Ottawie obiegł ziemię w 6 godzinach i 3 minutach, licząc w to zwłoki powstałe na stacjach.

* * *

Wyprawa na rabusia całusów. Wm. Racine, w stanie Wisconsin, pojawił się rabuś niebezpieczny. Przystojny, silny i elegancko ubrany mężczyzna zjawia się od pewnego czasu wieczorami na ulicach tego miasta i zobaczywszy ładną niewiastę, chwyta ją w objęcia, całuje, a następnie oddala się szybko, szukając nowej ofiary. Ponieważ policja miejska nie może dać sobie z nim rady, obywatele miejscy zorganizowali oddziały policji prywatnej, patrolujące za nadejściem zmroku ulice miasta. Prócz tego na murach rozlepiono ostrzeżenie z rysopisem rabusia, wyznaczające za ujęcie go nagrodę, oraz rozesłano ostrzeżenia te ojcom rodzin. Niestety, bezskutecznie, rabuś bowiem grasuje dotychczas bezkarnie.

SZTUKA.

Syn jednego z najznakomitszych naszych rzeźbiarzy, sam znawca i krytyk sztuki, przesyła nam następujące uwagi będące jakby epilogiem „Wojny“ p. Jasieńskiego:

W tym kraju poszanowanie dla tytułów, odznaczeń i staranie się o nie posunięte są do najwyższego stopnia. Manja ta, śmieszna w życiu prywatnem, staje się zupełnie głupią o ile odnosi się do artysty. Zaszczyty i medale przyznane przez „władze kompetentne“ nie zwiększają w każdym razie jego talentu, a nawet nie świadczą, aby go posiadał wogóle, lub więcej niż ten lub ów ze współbraci, mniej protegowany lub też mniej „karjerowicz“. Tu się nasuwa pierwszorzędna kwestja intencji i szczerości twórcy i wartości dzieła.

Zadaniem sztuki nie jest zniżanie się do poziomu tłumów. Tłum jako taki mało artystycznie wykształcony, czujący i działający tylko impulsywnie pod wpływem naturalnego instynktu, nie rozumie nie podziwia z początku przynajmniej, istotnych dzieł sztuki; zwraca się tylko ku rzeczom, które mu dają łatwą i natychmiastową przyjemność, które stoją na poziomie jego niewybrednych, szablonowych wymagań, przedewszystkiem nie nowych ani w pomyśle, ani w wykonaniu.

Sztuka, ta istotna, której z jej surogatami mieszać nie należy, działa zatem bezpośrednio tylko na małą garstkę uprzywilejowanych; na „arystokrację myśli“. Istnieją jednak „parwenjusze“ pomiędzy miłośnikami sztuki, tak jak „parwenjusze“ w towarzystwie. Zarówno, jak ci, dlatego, że posiadają majątek, uważają się za wielkich panów, tak też i tamci dlatego, że zawiesili w swoim salonie kilka lichych obrazów, pozują na prawdziwych znawców i poczuwają się do prawa wypowiadania stanowczych zapatrywań w kwestjach odnoszących się do malarstwa. Tu mi przychodzi na myśl wyborne powiedzenie wielkiego malarza francuskiego Ingres'a: Gdy jakaś pani z kategorji, o której mówiliśmy, wyrażając wobec niego swoje opinje artystyczne oznajmiła, że niema upodobania do talentu jakiegoś innego mistrza tej epoki, Ingres najspokojniej odpowiedział: „to nic nie szkodzi proszę pani“. Rzeczywiście, z opinją tych ludzi nie należy się rachować.

Niektórzy twierdzą, że powodzenie zależy tylko od mody. Być może, ale należy się porozumieć. I tu trzeba odróżnić wyrobników od artystów. Jedni pracują tylko w celu schlebiania tendencjom, potrzebom i gustom danej chwili, sprzedają dobrze swoje obrazy i otrzymują zaszczytne odznaki, potem znikają wraz z modą. Drudzy pracują jedynie w celu tworzenia dzieł sztuki, której pozostaną chlubnymi przedstawicielami po wsze czasy. Umierają często biedni i nieznani, są zwykle wydrwiwani, ale sława przechowuje ich nazwiska.

Trzy przykłady tylko: Corot, jeden z największych geniuszów nowożytnego malarstwa, nie zaznawszy fortuny ni nagród, miał pewnego dnia — już w starości — łzy w oczach, gdy mu ofiarowano 400 franków za dwa obrazy (dziś są one w Luwrze). Obecnie najmniejszy jego obrazek sprzedawany jest za 15 do 25 tysięcy franków i więcej. Wagner, którego przed 20-tu jeszcze laty wygwizdywano z takim zapałem. Wreszcie Rodin, na którego ciska jeszcze sarkazmy i śmiechy ośłupiały tłum, oficjalni znawcy i komitety.

Niektórzy utrzymują, że wartość dzieła można mierzyć wrażeniem, wzruszeniem jakie wywołało w widzu. Mylą się. Weźcie pierwszego lepszego chłopa i pokażcie mu lichą chromolitografję jakąbądź, przedstawiającą jakibądź temat znany mu, a będzie miał patrząc na nią więcej uciechy z pewnością niż wobec którego z płócien da Vinci. Czy należy stąd wnosić, że owa chromolitografja piękniejszą jest niż „Gioconda“?

W muzyce—jak i w innych sztukach — jest to samo: pierwsza lepsza poleczka znajdzie więcej zwolenników niż symfonja Beethowena, bez żadnej wątpliwości. Czy należy uznać ową poleczkę za piękniejszą od symfonji.

* * *

Człowiek się rozwija. Sztuka ulega przemianie. Temat utracił swoje znaczenie, stał się już tylko pretekstem. Model znaczy mniej niż harmonja linij i tonów. Podobieństwo mniej niż wyraz. Wierne naśladownictwo mniej niż impresja.

Stąd ta nazwa niezbyt ścisła — poco zawsze etykiety? — impresjonizmu. Od rysunku kolorowanego doszliśmy do koloru rysowanego, gdyż nie zapominajmy o tem, racją bytu malarstwa jest kolor...

Tak samo i w literaturze, gdyż wszystko ze sobą się wiąże — wszystko już zostało powiedziane. Chodzi tylko aby powiedzieć to odmiennie, stąd znaczenie ogromne słowa w zdaniu i kult jaki mamy dla formy.

Kto wygłasza zdania niezgodne z zapatrywaniami większości musi być ukamienowany.

Wiele z tych rzeczy, z których się tłum śmieje i które go oburzają dzisiaj, stanie się za lat sto dla tegoż tłumu alfą i omegą piękna. Tak było tysiąc razy i będzie zawsze. Świadczy o tem historja sztuki. Sens moralny z tych kilku słów niechaj sobie czytelnik inteligentny i bezstronny sam wysnuje.

Cyprjan Godebski.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Suchy dzień. Florjana męczennika i Łazarza biskupa; we czwartek Oczekiwanie NMP., Gracjana biskupa i Teotyma męczennika.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się dziś o godz. 7 minut 35, zachód przypada o godz. 3 minut 35, długość dnia godzin 8 minut —.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Od Wydawnictwa.

W dniu 23 grudnia rozesłany będzie w kilkunastu tysiącach egzemplarzy gwiazdkowy, bogato ilustrowany Numer „Głosu Narodu“, po całej Galicji, Bukowinie, Bośni Słowiańskich prowincjach, — zwracamy więc uwagę P. T. sfer przemysłowo-handlowych na dobrą sposobność rozpowszechnienia swych Firm i Zakładów, prosimy, aby ogłoszenia do tego Numeru jak najrychlej do naszej Administracji przy ul. św. Krzyża Nr. 7 nadsełać raczyli.

Ceny, mimo wielkiego nakładu, zniżone.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Hala aukcyjna. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 10 b. m. w sprawie utworzenia w Krakowie sądowej hali aukcyjnej. Hala ta będzie pozostawała pod kierownictwem sądu powiatowego dla spraw cywilnych.

Bochnia 15 b. m. (Chór „Ojczyzny“. Przedstawienie amatorskie. Wieczór uroczysty ku czci Adama Mickiewicza). Korespondent z Bochni pisze nam: „Nowo zorganizowany chór „Ojczyzny“ pod kierunkiem p. Koska odśpiewał podczas sumy w tutejszym kościele parafjalnym d. 7 b. m. zupełnie poprawnie mszę najświętszej kompozycji ks. Langera na chór mięszany z towarzyszeniem organów i orkiestry smyczkowej.

* Znane Kółko amatorskie dało w sobotę 13 bm. w sali „Sokoła“ dwie sztuki: „Miodowe miesiące“ i „Mizantrop i góral“. Amatorzy oddali swe role jak artyści tak, jak tylko można było od nich wymagać, między innymi pp. Güntner, Broszkiewicz, Hubczeńko, Górka i inni. Kobiece role były z małymi wyjątkami również bez zarzutu. Zaznaczyć zaś należy wyrabiający się talent p. Stampfla, zwłaszcza w rolach karykaturalnych i komicznych, nad którymi panuje w niektórych miejscach wprost po mistrzowsku. Złożył tego dowód w sobotę w roli górala.

* Staraniem uczniów klasy VII tutejszego gimnazjum pod dzielnym kierunkiem prof. Kozłowskiego odbył się w sali kasynowej ku czci A. Mickiewicza, w niedzielę 14 b. m. uroczysty wieczór muzykalno-wokalny z nader urozmaiconym programem. W deklamacjach podnieść należy ucznia Rychlickiego, który z uczuciem i siłą wygłosił wiersz ku uczczeniu A. Mickiewicza przez K. Tetmajera, Kleczyńskiego w „Reducie Ordona“, oraz Mizerskiego w „koncercie Jankiela“ z akompiamentem fortepianu, który objął uczeń Weisło. Muzyka i śpiew pod dzielną batutą sympatycznego A. Langera wypadły pod każdym względem doskonale. Cała orkiestra gimnazjalna odegrała uwerterę włoską L. Huryka z wprawą i biegłością. Podobało się także solo piccolowe „w Gaiku“, kompozycji p. Langera z akompaniamentem orkiestry, odegrane przez ucznia kl. III Kubickiego, oraz solo skrzypcowe Seitza, odegrane przez Pawłowskiego. Ze śpiewu przyjęto hucznymi oklaskami, chór męski a capella ze słowami, jak się dowiedziałem ucznia klasy VIII Dańca.

Następnie odśpiewał chór mięszany z orkiestrą piękny polonez A. Langera „O Wiśle“, który na liczne żądania musiano powtórzyć. Również świetnie w zupełności wypadł kujawiak przez M. Signio, odśpiewany przez chór męski. Na zakończenie odbyła się zbiorowa deklamacja z III części „Dziadów“, gdzie się odznaczyli uczniowie: Biliński (Frejend), Rychlicki (Sobolewski), Koza (Konrad), Krawczyński (Feliks.) Po zakończeniu zaintonowali uczniowie „Boże coś Polskę“, którą publiczność pochwyciła i stojąc unisono z uczniami odśpiewała. Wogóle wieczorek wypadł doskonale.

Sprostowanie. Odnośnie do notatki umieszczonej w kronice dziennika „Głos Narodu“ z dnia 12 grudnia 1902 Nr. 285, zatytułowanej: „Nowy Targ 9 grudnia (Dzieciobójstwo)“, upraszam na podstawie §. 19 ustawy prasowej wskutek żądania c. k. Sądu powiatowego w Nowym Targu z dnia 13 grudnia lic. 670/2 1 o wydrukowanie w tym czasopiśmie następującego przez ten sąd nadesłanego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby sędzia śledczy był polecił Wiktorji Wolskiej odnieść zwłoki jej uduszonego dziecka na cmentarz odległy o kilka kilometrów, gdyż cmentarz w Nowym Targu jest odległy od miejsca, gdzie zwłoki dziecka były ukryte, zaledwie o kilkaset kroków.

„Nieprawdą jest, jakoby rozkaz sędziego w powyższym kierunku był „złośliwym“, gdyż Wiktorja Wolska nie wspominała nawet, iżby z powodu zatajonego porodu była chorą, a oględziny sądowo-lekarskie natychmiast zarządzone, żadnej choroby porodem wywołanej nie wykazały.

„Prawdą jest natomiast, że skoro tylko lekarz więzienny stwierdził, że Wiktorja Wolska potrzebuje opieki szpitalnej, natychmiast odstawiono ją jako inkwizytkę do szpitala więziennego w Nowym Sączu“.

Kraków, dnia 15 grudnia 1902. C. k. radca sądu kraj. wyższ. i prokurator państwa Doliński.

Kraków 17 grudnia.

Sprawy miejskie. Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej — oprócz wniosków o udzielenie kredytów dodatkowych, znajduje się wniosek połączonych sekcyj II, III i V, według którego gmina zgadza się na żądanie tutejszej dyrekcji policji co do powiększenia krakowskiego oddziału straży wojskowo-policyjnej do 398 ludzi.

Sekcja szkolna Rady miejskiej pod przewodnictwem p. Chylińskiego na posiedzeniu we wtorek wieczorem oświadczyła się za dalszem utrzymaniem Muzeum historycznego miasta Krakowa, poczem uchwaliła budżet kursów im. Adrjana Baranieckiego. W końcu przeprowadzono dłuższą dyskusję nad sprawą budowy szkół ludowych. Sprawa ta zostanie rozstrzygniętą na jednem z najbliższych posiedzeń sekcji szkolnej.

Zgromadzenie kupców. W sprawie nowego projektu ustawy, zabraniającej kupcom sprzedaży napojów spirytusowych w zamkniętych flaszkach, odbędzie się zgromadzenie kupców w niedzielę dnia 28 b. m.

Głos kobiet w kwestji kobiecej. „O wykształceniu kobiet“, o wykształceniu takiem, jakie jest obecnie i o tem, jakie być powinno, mówiła w dniu 16 bm. p. Kazimierza Bujwidowa. Podnosząc zły wpływ szkoły dzisiejszej, która dba tylko o udzielenie uczniowi czy uczennicy szeregu wiadomości, a zaniedbuje wychowanie fizyczne dziecka, prelegentka powołała się na szereg powag pedagogicznych, które domagają się zmiany systemu, niezbędnej zwłaszcza dla kobiety, przyszłej żony i matki. Stosunki mieszczańskie, w których dzisiejsza kobieta wychowuje się zupełnie sztucznie, wbrew naturalnym wymogom wynaturzają ją i niszczą jej siły. Składa się na to zgubny system życia od ubrania począwszy, a na hygienie umysłowej skończywszy. Na tym więc polu powinny się kobiety domagać corychlejszej sanacji. Licznie zebrana publiczność oklaskami dziękowała za pożyteczny odczyt.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe. Dnia 6 czerwca 1902 roku minęło dziesięciolecie istnienia Towarzystwa ochotniczego ratunkowego, dziesięciolecie ciężkiej i mozolnej pracy a przytem ustawicznej walki finansowej: boć chyba w żadnym mieście tak mało nie interesuje się publiczność tak humanitarną i doniosłą instytucją, która tak biednym jak i bogatym na zawołanie z pomocą podąża, ratuje ich zagrożone życie, której brak dałby się dotkliwie wszystkim odczuć. Tymczasem ofiarność publiczna jest tak skromną, że zaledwie 234 członków wspierających liczy Towarzystwo z wkładką roczną 4 złr. Pomimo jednak walki finansowej dzielnie kroczy naprzód, nie cofa się i nie upada na duchu. 28000 chorych opatrzyło do dziś dnia, to suma znaczna, to jedna trzecia ludności naszego grodu. Zaprowadza nowe urządzenia, najnowszych systemów instrumenta odpowiadające wymogom dzisiejszej chirurgji, sprowadza specjalne wozy, aby zbolałe nieraz bardzo ciężko pokaleczone, poszarpane członki ludzkie jak najmniejsze doznawały wstrząśnienia.

Ze względu na chorych, tak biednych jak i bogatych, ucieka się Towarzystwo z prośbą do P. T. publiczności o łaskawe większe zainteresowanie się tą tak donośnego znaczenia instytucją, a jest sposobność po temu, bo dnia 7 lutego 1903 roku odbędzie się Bal, urządzony na cele Towarzystwa; sądząc, że każdy, komu tylko życie bliźnich i własne miłem jest, jeżeli sam na Bal przyjść mógł nie będzie, to przynajmniej przyśle datek, choćby najskromniejszy, na ręce skarbnika Balu Tow. ratunkowego.

Niebawem ukaże się w dziennikach skład komitetu, który już poczynił wiele kroków, aby Bal wypadł jak najlepiej.

„Biuro sprawdzań“. Istnieje w Krakowie mało znana, bo pracująca bez rozgłosu dobroczynna instytucja, „Biuro sprawdzań“, której zadaniem jest niesienie materjalnej pomocy ubogiej ludności naszego miasta. Dobroczynność u nas jest wogóle źle zorganizowana, dorywcza i nie dość starannie pokierowana. Otóż „Biuro sprawdzań“ stara się te braki usunąć, wyszukując ludziom ubogim, pozbawionym zajęcia, pracę, a jego członkowie sprawdzają najściślej zasadność i prawdziwość wszystkich próśb o zapomogi, aby uniemożliwić wyzyskiwanie dobroczynności publicznej przez osoby niepotrzebujące pomocy. Poniżej zamieszczamy komunikat biura, z którego nasza publiczność się dowie, gdzie i kogo wesprzeć powinna.

Biuro poleca również sklep taniego obuwia niezamożnych rękodzielników, istniejący przy ulicy Brackiej L. 10.

Z Tow. prawniczego i ekonomicznego. W piątek dnia 19 b. m. odbędzie się o godzinie 6 wieczorem posiedzenie Tow. prawniczego w auli uniw.

Dyskusję zagai doc. dr Grabski odczytem na temat: Czy jesteśmy w stanie zmieniać prawa życia społecznego.

Dostawa mięsa dla załogi krakowskiej, dzięki komendantowi korpusu J. E. gen. Albortiemu zostaje nadal w rękach rzeźników krakowskich, tudzież rzeźników podgórskich. Ci ostatni wskutek starań burmistrza m. Podgórza p. posła Marjewskiego tworzą osobną grupę dostawców dla tutejszych oddziałów wojskowych.

Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek donosi, że Odczyty pań Dulębianki i Moszczeńskiej odbędą się w styczniu 1903 r.

Przedstawienia kinematografu w sali br. Johnów, których przedsiębiorcą jest p. Franciszek Józef Oeser (nie żyd) z Pragi czeskiej, od dziesięciu dni cieszą się zupełnie zasłużonem powodzeniem. Niemiły dla widzów Bismarck został z płótna usunięty, a za to pokazują się na niem sceny pouczające tudzież wiele scen arcykomicznych.

Publiczność gromadzi się codziennie nader licznie. Program przedstawienia, który trwa niespełna dwie godziny, zmienia się co trzy dni.

Pan Mieczysław Marek rodem z Krakowa, zdał egzamin drugi państwowy dnia 16 b. m. na politechnice wiedeńskiej i otrzymał stopień inżyniera.

Dola stróżów. Z wielu stron zwrócono nam uwagę na smutny los stróżów kamienicznych w Krakowie, zwłaszcza w domach będących własnością żydów. W jednym n. p. z takich domów, stróż żonaty i ojciec kilkorga dzieci, zajmuje ohydną wilgotną norę, musi utrzymywać w porządku całą kamienicę i za to... dopłaca właścicielowi żydowi 5 złr. miesięcznie! Czy może być wyzysk dalej posunięty? i czy władze nasze wiedzą o tem?

Bezczelność żydowska. Jedna z pań krakowskich zaniosła do naszej redakcji skargę na bezczelność właściciela handlu papieru przy ul. Grodzkiej l. 42 Samuela Ringera (żyda). Pani ta kupowała markę 5-centową i dawszy do zmienienia monetę 20 halerzową, zażądała, słusznie się jej należącej reszty, 10 halerzy. Ringer w sposób bezczelny nietylko zaprzeczył odebrania monety większej, ale prócz tego obsypał kupującą najzuchwalszymi obelgami. — Dopiero powołanie się tej pani na nazwisko męża, skłoniło Ringera do oddania reszty. Publiczność chrześcijańska powinna we własnym interesie omijać skład papieru wspomnianego kupca.

Wielka kradzież. W Podgórzu okradziono w poniedziałek dom p. Gustawa Barucha. Kradzieży dopuściła się służąca przyjęta w sobotę z kantoru stręczeń, opatrzona we wręcz fałszywą książkę służbową, w której rysopis w żadnym szczególe się nie zgadzał. Korzystając z nieobecności państwa w domu, w poniedziałek dobranym lub też dorobionym kluczem otworzyła szafę, z której zabrała 8 koron, a znalazłszy kluczyk pod bielizną, otworzyła nim biurko, z którego zabrała 120 koron gotówki, cennego dukata, złoty zegarek, złoty łańcuch, kulczyki i inne kosztowności, tudzież bieliznę, wyrządziwszy szkodę przeszło na 1000 koron, ze zdobyczą zbiegła.

Poszukują pracy! „Biuro Sprawdzań“ w Krakowie poleca względom publiczności następujących biednych rękodzielników, stan niezamożności których przez Biuro sprawdzonym został: Anna Koczoniowa, ul. Starowiślna 18, szwaczka; Marja Siemińska, ul. Zwierzyniecka 8, krawcowa; Józefa Dreścik, ul. Zielona 3, krawcowa: Franciszek Kozłowski, ul. Karmelicka 39, introligator: Antoni Gnoiński, ul. Grodzka 34, krawiec; Konstanty Lewkiewicz, ul. Szlak 7, szewc; Bronisława Jaworska, ul. Bracka 13, praczka.

Oprócz tego „Biuro Sprawdzań“ może podać adresa osób niezamożnych a poszukujących zajęcia, mianowicie: buchhaltera lub sekretarza, korepetytorów, osób przyjmujących pisanie i tłumaczenie z niemieckiego na polski język i t. p. O wiadomości zgłosić się na ul. Podwale nr 10 na I piętrze.

Składki. Na gimnazjum w Cieszynie kor. 10 zebrane w Czytelni katolickiej w dniu 7 b. m. na wieczorku pożegnalnym urządzonym ku uczczeniu p. Renetkiewicza oficjała sądowego odjeżdżającego na stały pobyt do Krakowa.

Na Dom polski w Ostrawie morawskiej N. N. 2 kor. 30 hal.

Dla biednej matki z 4-giem dzieci P. Pagacz 2 kor. M. M. 10 kor.

Na Jasną Górę Z. na msze św. za wysłuchanie próśb 5 kr. Sydor 3 kr. z prośbą o zdrowie. A. K. Z. S. 2 kr. na mszę św. przed obrazem M. Boskiej z prośbą o Jej pomoc w bardzo ważnej rzeczy. Br. Lasiewiczowa z Mielca 2 kor. z prośbą o błogosławieństwo i zdrowie dla Maryli.

Na kościół św. Józefa w Kalwarji Zofja Glatmann z Osieka 2 kr.

Dla Wicherkowej M. M. 12 kr.

Dla wdowy staruszki M. M. 8 kr.

Dla chorej rodziny W. G. 1 kr.

NEKROLOGJA.

Franciszek Nałęcz Sosnowski, żołnierz 1 pułku Krakusów z r. 1831, b. mandatarjusz i emer. urzędnik sądowy, ur. w r. 1812, zasnął dnia 16 grudnia 1902 r. w Podgórzu ul. Batorego l. 15, w 91 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 18 b. m. z domu żałoby na cmentarz krakowski, gdzie zwłoki zostaną złożone w grobowcu weteranów.

Zmarły jest ojcem znanego artysty dram. Ludwika Solskiego-Sosnowskiego.

Repertuar teatru miejskiego.

We Środę 17 grudnia: „Małżeństwo na próbę“ krotochwila ze śpiewami K. Gerö (ceny zniżone do połowy).

We czwartek 18 grudnia: „Krucze gniazdo“ dramat w 3 aktach D. Przybyszewskiej; „Walc barona(!) Molskiego“ komedja w 1 akcie Neuwerta-Nowaczyńskiego; „We czworo“ komedja w 1 akcie M. Gawalewicza.

W sobotę 19 grudnia: „Wilhelm Tell“ dramat w 5 aktach Fr. Schillera.

W niedzielę 20 grudnia: „Wilhelm Tell“ dramat w 5 aktach Fr. Schillera.

Druga wystawa gwiazdkowa.

II. W środku sali drugiej, główny stół zajmuje wystawa wydawnictwa „Illustracji Polskiej“ (Ludwik Szczepański) i agentury oddziału artyst. reprod. Towarz. akcyjnego dla przemysłu tkackiego Szczepanika, w Krakowie, Radziwiłłowska 8.

„Illustracja Polska“ wystawiła swoje wydawnictwa: wspaniałe album Wawelu pod tyt. „Wawel“ Katera i Zamek po restauracji z tekstem dra J. Żułaskiego i Józefa N. Trepki z illustracjami kolorowemi St. Tondosa i Henryka Uziembły. Książka ta, dzięki wytwornej szacie a przystępnej cenie, znajdowała licznych nabywców. Dalej widzieliśmy kalendarze popularne „Illustracji Polskiej“, z których zwłaszcza kalendarz praktyczny dla pań cieszył się popytem.

Znana ze swej ruchliwości firma księgarska D. E. Friedleina rozłożyła dla dziatwy rozliczne polskie książki obrazkowe, dla starszych wydawnictwa poetów polskich i pisarzy. Zwraca uwagę nowe wydanie „Quo vadis“ z ilustracjami Stachiewicza.

Niezawodnie wielkim pokupem cieszyć się będą lalki i figurki w kostjumach wojska polskiego, wykonane według rysunków Eliasza i Kossaka. Staraniem komitetu wystawy zakupiono liczniejszą kolekcję tych lalek i figurek.

Skuteczną konkurencję lichym wyrobom wiedeńskim w zakresie zabawek dziecinnych czynią konie na biegunach, które zdumiewają solidnością wykonania i taniością.

Nowością, jaką w tej sali spotykamy, są to kartoniki do składania z wizerunkami historycznych gmachów krakowskich (wydawnictwo komitetu).

Bardzo okazale przedstawia się pawilon pierwszej pracowni haftów maszynowych pani Marji Krygowskiej. Prace zaprezentowane w tym dziale świadczą wymownie o tem, że i na tem polu przy pewnej wytrwałości jesteśmy w możności śmiało stawić czoło konkurencji zakrajowej. Zaznaczyć tu wypada, że pani Krygowska, mimo trudności, z jakiemi każde nasze przedsiębiorstwo walczyć musi, zdołała sobie zjednać zaufanie publiczności, tak, że wyroby jej cieszą się ogólnem uznaniem. Z poszczególnych przedmiotów zaprezentowanych w tym pawilonie zasługuje na uwagę i uznanie: makaty, kołnierz, motyw zakopiański, serwetki nadzwyczaj pięknie haftowane, następnie obraz przedstawiający rybaka włoskiego, również kosz kwiatów sprawia złudzenie natury. Piękne rzeczy te nadają się szczególnie jako podarki na gwiazdkę. Odznaczają się one nadzwyczajną przystępnością cen.

Inicjatorem wprowadzenia do kraju naszego haftów maszynowych, które jak mamy nadzieję w krótkim czasie staną się i u nas nadzwyczaj praktyczną gałęzią przemysłu, jest reprezentant firmy Singer & comp., która ma swe składy przy ulicy Szpitalnej w Krakowie.

P. Karliński wystawił bogaty zbiór papieru listowego i kopert z nowo założonej fabryki S. W. Niemojewskiego we Lwowie.

Fabryka p. Karmańskiego w Dębnikach wystawiła znaczną kolekcję farb malarskich, które publiczność chętnie zakupuje.

Również cieszą się pokupem pięknie wykonane bižuterje o motywach czysto narodowych z pracowni p. N. Picholza w Krakowie.

Wystawę w tej sali uzupełniają damskie gorsety z pracowni p. Streger w Krakowie.

Drugi koncert Filharmonji lwowskiej.

Drugi koncert Filharmonji miał jeszcze większe i jeszcze bardziej zasłużone powodzenie niż koncert poniedziałkowy. Najważniejszym punktem wczorajszego programu była potężna VI Symfonja Czajkowskiego. Jest to dzieło genjalnego natchnienia, a także wykonanie „Symfonji“ jakie słyszeliśmy wczoraj przyniosłoby zaszczyt każdej z najpierwszych orkiestr. P. Czelański, jako dyrygent, okazał się wielkim artystą i zdobył dla siebie i swojej orkiestry szczere uznanie i sympatję.

Koncert rozpoczął się „Tatrami“ Żeleńskiego. Publiczność i artyści zgotowali autorowi owację. Prócz tych dwóch dzieł słyszeliśmy wczoraj Fibicha „Wieczorem“, Smetany „Weltawa“, Griega „Per Gynt“, „Suitę“ i wyjątki z Lohengrina. wszystko odegrane niezwykle dobrze.

P. Czelańskiego i odjeżdżających artystów żegnała publiczność bardzo serdecznie.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Prof. dr Marjan Zdziechowski** wygłosi odczyt w Czytelni kobiet, Florjańska 32 I p. we czwartek 18 b. m. o godz 6 wiecz. p. t. „Polska wobec Słowiańszczyzny Zachodniej i Południowej“.

* **P. Jerzy Żuławski** złożył dyrekcji naszego teatru dramat p. t. „Dyktator“. Autor złoży równocześnie rękopis dyrekcji teatru we Lwowie, dokąd się tym celu osobiście udaje.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 16 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się o godzinie 11¾. Odczytano wnioski i interpelacje.

Interpelacje Breitera.

Breiter zgłasza wniosek nagły w sprawie natychmiastowego podjęcia robót na linji kolejowej Lwów-Sambor, użycia przytem sił krajowych i materjału krajowego; zgłasza również kilka interpelacyj: 1) do prezydenta ministrów w sprawie salwowania interesów państwa na Bałkanie; 2) w sprawie zamierzonego użycia § 14 dla podwyższenia listy cywilnej cesarza i prowizorjum budżetowego; 3) w sprawie doniesienia dzienników polskich, że upaństwowienie kolei północnej **nie nastąpi w r. 1904, ani w** 1906, ani 1908, a to z powodu tajnej umowy, zawartej w swoim czasie między grupą Rotschilda a ministrem skarbu Dunajewskim, że przywilej kolei północnej ma trwać po wieczne czasy.

Wezechniemcy przeciwko Pradze.

Stein zapytuje prezydenta Izby, czy nie chciałby skłonić prezydenta gabinetu do wyeliminowania z preliminarza budżetu za rok 1903 raty 1,600,000 kor. z darowizny 15 mil. koron dla miasta Pragi, wobec tego, że Czesi tylko z zastrzeżeniem wchodzą do parlamentu, a i teraz starają się przeszkadzać parlamentarnemu załatwieniu prowizorjum budżetowego.

Handel domokrążny.

Przystąpiono następnie do rozpraw nad ustawą o domokrąstwie. Uchwalono §§ 17 i 18.

Wiedeń 16 grudnia. §§. 19, 20, 21, 22, 23, 24 i 25 przyjęła Izba w brzmieniu komisji. Wnioski stawiane do tych paragrafów odrzucono.

Następnie uchwalono §§. 26, 27 i 28 bez zmiany. Izba przystąpiła do VI. rozdziału §§. 29 — 31, dotyczącego stosunku do krajów korony węgierskiej. Uchwalono §. 29 i na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś.

Kolej Lwów-Jaworów.

Wiedeń 17 grudnia. (Tel. wł.). „Wien. Ztg“ ogłasza koncesję z datą 14 grudnia r. b. na kolej lokalną Janów-Jaworów. Jest to dalsze przedłużenie zbudowanej już linji Lwów-Janów, tak, że obecnie kolej ta dosięgać będzie Jaworowa.

Sytuacja.

Wiedeń 17 grudnia. (Tel. wł.). Jutro będzie sesja Izby odroczoną do połowy stycznia. W rządowych i zbliżonych do rządu Kołach mają nadzieję, że Czesi w ostatniej chwili zezwelą na uchwalenie prowizorjum budżetowego. Gdyby tak było, to posiedzenia Izby przeciągnęłyby się do Bożego Narodzenia, gdyż, ze względu na zwołane Sejmy, prowizorjum budżetowe musiałoby być uchwalone przed Bożem Narodzeniem. Nadzieje rządowe, jak z pewnego źródła dowiaduje się nasz korespondent, są zupełnie zwodnicze i bezpodstawne.

Czesi zdecydowali się na uniemożliwienie uchwalenia prowizorjum, celem skompromitowania dra Koerbera i żadne obietnice rządu nie sprowadzą ich z tej drogi.

Koalicja przeraża Niemców.

Wiedeń 16 grudnia. (Tel. wł.) „N. F. Presse“ występuje bardzo gwałtownie przeciw wszelkim kombinacjom gabinetu koalicyjnego. „N. Fr. Presse“ twierdzi, że nad koalicją pracują Czesi i Polacy, ale złudzeniem jest, że Niemcy pozwolą na obalenie gabinetu obecnego i koalicję Słowian. Rząd dra Koerbera daje im zupełną gwarancję bezstronności (?!) w sprawach niemieckich, podczas gdy w gabinecie koalicyjnym byliby oni majeryzowani przez konserwatystów Polaków i Czechów, podobnie jak się rzecz miała za gabinetu hr. Thuna.

Artykuł ten jest inspirowany przez rząd. Jest on odpowiedzią na artykuł „Głosu Narodu“ z przeszłego tygodnia, omawiający szanse koalicji i donoszący, że zarówno czeska jak i niemiecka większa własność chcą się zwrócić wprost do korony by szukać uzdrowienia obecnych stosunków.

Nareszcie!

Wiedeń 17 grudnia. (Tel. wł.) Dziś o godz. 10 rano rozpocznie się posiedzenie Koła polskiego, zwołane celem omówienia brukselskiej konwencji cukrowej, oraz wyświetlenia stosunku Koła do rządu. Posiedzenie to będzie prawdopodobnie poufne. Zwołanie posiedzenia Koła, z wyżej wydrukowanym porządkiem, należy uważać za odpowiedź na artykuł „Głosu Narodu“ omawiający przyczyny odwołania posiedzenia Koła w sobotę.

Strejk aptekarski.

Lwów 17 grudnia. (Telefonem). Przez poniedziałek i wtorek odbywały się w namiestnictwie, pod kierunkiem protomedyka radcy dworu dra Merunowicza, pertraktacje, pomiędzy prezesem Komitetu wykonawczego Mr. Śmieszkiem a seniorem gremium lwowskiego p. Piepes-Poratyńskim. Pertraktacje wypadły o tyle pomyślnie, że wnioskując z wielkich różnic w zdaniach, zwołał dr Merunowicz na środę, o godzinie wpół do 5 po południu ogólną konferencję, na którą z Krakowa mają przybyć pp. Łuczko i Mikucki, celem ostatecznego załatwienia sprawy.

Obrady w Tow. „Ropa.“

Lwów 16 grudnia. Wczoraj wieczorem odbyła się kilkogodzinna konferencja pomiędzy komitetem borysławsko-drohobyckim, to jest zastępcami tych producentów ropy z Borysławia, którzy dotychczas do stowarzyszenia „Ropa“ nie przystąpili a komitetem wykonawczym związku „Ropa“. W konferencji tej omawiano wyczerpująco życzenia stawiane przez komitet borysławsko-drohobycki i warunki od których zależy przystąpienie outsiderów do związku „Ropa“. Jak „Słowo Polskie“ donosi, w zasadniczych punktach przyszło już do porozumienia, a dyrekcja związku „Ropa“ otrzymała polecenie, aby w połączeniu z komitetem borysławsko-drohobyckim wdrożyć odpowiednie kroki, celem ostatecznego przystąpienia do związku „Ropa“ producentów dotychczas do stowarzyszenia nie należących.

Nieporozumienia „ruskie“ na uniwersytecie we Lwowie.

Lwów 16 grudnia. Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy odbywała się na uniwersytecie tutejszym immatrykulacja nowo zapisanych słuchaczy.

Dzisiaj rano, jak donosi „Słowo Polskie“, po przemówieniu rektora Ochenkowskiego i odczytaniu roty przyrzeczenia przez sekretarza dra Winiarza, wystąpił jeden z Rusinów nieznany bliżej profesorom i imieniem młodzieży ukraińsko-ruskiej przemówił do rektora w języku ruskim prosząc go o pozwolenie odczytania drugi raz przyrzeczenia w języku ruskim, gdyż młodzież ukraińsko-ruska nie rozumie języka polskiego.

Na to według „Słowa Polskiego“, miał oświadczyć rektor, że nie może pozwolić na odczytanie roty w innym języku i wezwał do opuszczenia sali tych, którzy polskiego języka nie rozumieją i w tym języku nie chcą składać przyrzeczenia. Na to wezwanie znaczna część Rusinów wyszła z sali, pozostało tylko kilku dla kontroli kolegów Rusinów. Imatrykulacja odbyła się mimo tego spokojnie i spokój nie został zakłócony.

Popołudniu odbyła się imatrykulacja słuchaczy medycyny i filozofii. Słuchaczów na medycynę zapisało się nowych 21, na filozofię 277.

Minister Rezek pozostaje.

Wiedeń 16 grudnia. „Slav. Coresp.“ stwierdza, że pogłoski o przyjęciu zamierzonej dymisji ministra Rezeka są bezpodstawne.

Koniec bezrobocia w Marsylji.

Marsylja 16 grudnia. Wszystkie korporacje postanowiły podjąć na nowo pracę. Marynarze nie wrócili wprawdzie do pracy, jednakże i oni w znacznej części gotowi są powrócić na okręty. Strejk można uważać faktycznie za ukończony.

Gwałty tureckie w Macedonji.

Sofja 16 grudnia. Ajencja telegraficzna bułgarska donosi: W miejscowości Dubnica straż patrolująca turecka zabiła 24 Macedończyków robotników, wracających spokojnie do Macedonji.

Katastrofa elementarna.

Barcelona 16 grudnia. W miejscowości Berga zapadła się ziemia na przestrzeni 4 km. kw. Powodem zapadnięcia się ziemi było sąsiedztwo kopalń węglowych.

Zajścia w Wenezueli.

Caracas 16 grudnia. Komendanci angielsko-niemieckiej eskadry doręczyli ultimatum kontrolerowi clowemu w Puerto Cabello wczoraj o g. wpół do 3 po południu i rozpoczęli o godzinie 5 bombardowanie portu.

W ultimatum tem komendanci, wspomniawszy o zajściach które poprzedziły zatarg, zawiadamiają, że jeżeli nie otrzymają zadośćuczynienia i jeżeli odpowiedź nie nadejdzie do godziny 5, rozpoczną ostrzeliwanie portu. Gdyby zaś na strzały odpowiedziano również strzałami, wówczas komendanci rozpoczną ostrzeliwanie budynku clowego. Ultimatum wzywa komendanta miasta, by usunął z portu wojsko, aby zapobiedz rozlewowi krwi. Angielski i niemiecki rząd nie chce mieszać się do sporów osób prywatnych, zaś zajęcie okrętów wenezuelskich było tylko odwetem i rekompensatą za obrazę, której Wenezuela dopuściła się kilkakrotnie.

Na ultimatum to wystosowały władze miejskie odpowiedź, w której stwierdzają, że uwięzienie angielskich i niemieckich poddanych, jakoteż ich uwolnienie, nastąpiło na rozkaz władzy wyższej. Angielscy i niemieccy poddani są obecnie zupełnie bezpieczni.

Odpowiedź tę wręczono o godzinie 5 konsulowi włoskiemu w chwili, gdy flota angielsko-niemiecka rozpoczęła ostrzeliwanie portu. Konsul włoski sygnałami zawiadomił floty o nadejściu odpowiedzi.

Ceny targowe z dnia 16 grudnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 15·60 do 16·65 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·— do 15·10, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·20 do 14·—, owies z opłatą akcyzową od 13·30 do 13·70, groch od 18·— do 26·—. tatarka od 14 — do 19·—, proso od 11·— do 14·—, fasola od 14·— do 18·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od 6·60 do 7·40, słoma od 4·— do 4·40, koniczyna od 7·40 do 7·80, ziemniaki za hektolitr 4·— do 4·40. jaja za kopę od 4·20 do 4·80, masło za kilogram od 2·20 do 2·40, masło za garniec od 8 — do 8·80, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od — do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·80 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 16-go grudnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·07 Renta majowa 101·40, Węg. renta koronowa 97·95, Akcje austr. zakładu kredyt. 671·25, Akcje węg. 704·—, Akcje Anglobanku 267·75, Akcje Uniobanku 529·—, Akcje Länderbanku 384·—, Akcje kolei państ. 676·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 298·—, Akcje tytoniowe 330·—, Akcje Alpiny 369·— Losy tureckie 111·25, Ruble 253·—

Cukier (słaby) 21·80, spirytus (słabszy) 36·30, nafta niezmieniona.

Berlin 16-go grudnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Panna inteligentna
...a obowiązki panny służącej, z ...pszemi poleceniami z domów ma...kich, z doskonałą krawieczyzną, a posady zaraz. Adres: M. S. Kra- Ogrodowa Nr. 3 II p. 6207 4 3

Futro damskie
5 złr. i **kredens** za 20 złr. **do zedania** przy ul. Krowoderskiej 34. II piętro. 4227 2 3

WINA
...wdziwe Węgierskie z własnych winnic
Satoralya Ujhely (Hegyalya) ...również francuskie i hiszpań. sprowadzone wprost z miejsc produkcyi, poleca 6252
...iliusz Grosse
...ynek główny (Pałac Spiski).

...ealność
w Podgórzu położona, ...awno gruntownie odrestaurowana, ...nosząca odpowiedni dochód, jest ...lnej ręki **do sprzedania**. — Bliższej wiadomości udzieli: **Władysław Lisowski** adwokat w Krakowie, ul. Wiślna 8. 62?6

...ryka Pierników Miodowych
Kraków ulica Bracka L. 5,
...aspra Molęckiego
istniejąca od 50 lat ...a Szanownej P. T. Publiczności ...zi wybór pierników, tak zwane **Mi...tajki**, oprócz tego wielki wybór **...rników** słynnych z dobroci, na ...ki i na wagę. Poleca również wiel...ybór pierników, ozdobnych drobiaz...a drzewko na **święta** Bożego ...dzenia. Obstalunki uskuteczniają się natychmiast. 5979 5 6

ŚLIWKI
— i —
...POWIDŁA
Bośniackie
poleca 6034
Ed. Klimek
w Krakowie.

...BENZ'A BRZYTWY SZWAJCARSKIE
z ostrzami do zmiany, są sławne w świecie ze swej dobroci, ostrości i bezpieczeństwa, a najtańsze jakie dotąd oferowano. Ponieważ najlepsze, zatem najtańsze. — **Wszelka gwarancya**, tysiące świadectw. Uważać na markę fabryczną „A. Arbenz Jougne", do sprzedaży w lepszych handlach — en gros w ...ce **Ad. Arbenz** Lausanne (Schweiz) 3526 2 26

...twy i **noże** do odgniotków firmy ...benz'a do nabycia w handlu bro...ni **S. Pieleckiego we Lwowie.**

Fersan-Kakao
...era główne składniki żelazo, białko ...for, znakomity a niezrównany środ...odżywczy i wzmacniający w ble..., niedokrewności i wszystkich ...ch osłabnienia. Fersan kakao nie ...zębów, podnieca apetyt i nie po...je żadnego szkodliwego działania ...ołądek i kiszki, czem się odróżnia ...wszystkich przetworów zawierają...żelazo, przeto jest polecany przez ...zy. — Tylko w oryginalnych kar...h po $^1/_4$ kilo do nabycia w apte... — Cena kartonu 2 K. 75 h. — ...ny skład na Kraków i okolicę w ...neryi **Franciszka Zopotha i Ski**, ulica Sienna 12. 6019 6 0

...yby, główki młodziutkie
...winnym occie i korzeniach maryno..., w baryłkach $6^1/_2$ klg. po 5 złr. **grzyby suszone**, przednie, ...e, z poręczeniem czyste, 1 klg. ... — wysyła względnie za zaliczką **...nina Kostelecká ve Svratouchu 175, ...vratka** (Czechy). 6190 6 0

...orzystne stałe zajęcie
...dsinach popołudniowych znajdzie ...ztałcony mężczyzna, rozporządza...kwotą 5000 koron. Przyjęcie do ...i nie wykluczone. Oferty pod zna... „Stałe zajęcie" poste restante Kraków. 6228 3 3

Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED
Prawdziwa Maść babkowa
jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.
Apotheker Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 6001
Wystrzegać się naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

PRAKTYCZNE ELEGANCKIE
M. Beyer i Spółka
Codzień świeże Nowości
w Bluzkach damskich, Jedwabiu, Wełnie i Bawełnie
we wszystkich kolorach i wielkościach
od złr. 1.25 wyżej. 6035
NOWOŚCI SEZONOWE
Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

PIERWSZA
FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH
odznaczona złotemi medalami na wystawach międzynarodowych we Wiedniu i Paryżu
POD FIRMĄ
JÓZEF SIERMONTOWSKI
w Krakowie, ul. Bracka — Telefon 498
POLECA NA ŚWIĘTA: 6236
Strucle z makiem, z migdałami, z orzechami, z konfiturami.
Torty w rozmaitych gatunkach.
Cukry na drzewko — Cukry deserowe — Karmelki — Pierniki
Czekolada w tabliczkach własnego wyrobu.

MYJĘ MOJE DZIECIĘ MYDEŁKIEM
tak zwanem: „Savon-Bébé", a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „Poudre-Bébé" wyrobu fabryki „MIMOZA". „Savon-Bébé" kosztuje 60 hal. i „Poudre-Bébé" 60 halerzy. W aptekach, drogueryach i w składach perfum. 6129



„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbyteczn̄ie głos utrudzają. 6028 4 18
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego; — w Krakowie w aptekach pp.: Wiszniewskiego, Redyka.

Wzorową Pracownię
haftów białych i kolorowych
FABRYCZNY WYRÓB
sukiennych serdaków, pantofli, pasków torebek, i makatek zakopiańskich — poleca
ZWIĄZEK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
Zjednoczonych hafciarek w Makowie. 5941
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Na Gwiazdkę
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
Kraków, Sukiennice L. 24. 25
poleca: **Towary półwełniane** na damskie suknie od 18 ct. za łokieć
Towary czystowełniane na damskie suknie „ 36 „ „ „
Barchany kolorowe od 15 ct. za łokieć
Tennisy „ „ 18 „ „ „
Chustki ciepłe duże od Złr. 2.50 ct.
Chusteczki ciepłe na głowę od 35 ct.
Chusteczki włóczkowe „ 90 „
Szaliki włóczkowe „ 90 „
Pończoszki dla dzieci „ 18 „
Pończochy damskie „ 25 „
Skarpetki zimowe „ 27 „ i t. d. i t. d.
Resztki towarów najrozmaitszych, bardzo tanio.
Cały zapas Krawatek za połowę ceny.
Ceraty na stoły za połowę ceny. 6225 4 7

Na Boże Narodzenie
Jabłka tyrolskie i krajowe, gruszki, Pierniki, Ozdoby na drzewko, Orzechy. Susze. Miód na wagę i słoiki, Bakalie wszelkiego rodzaju oraz wszystkie konserwy i konfitury, Kawior astrachański, Ryby ruskie i słoiczne kijowskie i odeskie po cenach umiarkowanych, o czem się na miejscu raczy Szanowna Publiczność przekonać.
6249 1 3 Z poważaniem
Marya Madejska
Sukiennice Nr. 80
naprzeciwko wieży ratuszowej.

Z głodu umierająca matka
z trojgiem drobnych dzieci, z których dwoje jest ułomnych a której mąż przed rokiem zniknął bez śladu, prosi litościwe serca o jakąkolwiek jałmużnę. z której obecnie się utrzymuje a za dobrodziejami modlić się będzie. Łaskawe datki prosi nadsyłać dla Katarzyny Jajeśnicy Młynne poczta Limanowa. — 6208 2 3

Precz z obcymi fabrykatami!
CYKORYĘ KRAJOWĄ
we wszelkich gatunkach
pod gwarancyą prawdziwości i najlepszej jakości
poleca 6059
Fabryka surogatów kawy
J. br. ROMASZKANA
w Horodence.
Żądajcie we wszystkich handlach tylko cykoryi z Horodenki!

Rogacz do sprzedania
ośmiomiesięczny, należycie oswojony, łaskawy nie bojaźliwy. Adres: Stanisław Kutela, Mszana dolna. 6223 4 3

Rodzice
kupujcie dziatkom swym na zimową zabawkę przez pierwsze powagi nauczycielskie gorąco polecane **50 pięknych drewnianych zabawek za 6 kor.**, które rozsyła za zaliczką Antonie Kostelecka ve Svratouchu čís 175. p. Svratka — Czechy. 6190 5 5

KAROL CZAPLICKI
jubiler
Kraków, plac Maryacki L. 1
„pod Murzynami"
poleca Szan. Publiczności swój
Magazyn i fabrykę wyrobów złotych i srebrnych
odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem 6232 2 3

Tania Kawa
5 kilo woreczki surową i paloną wysyła eksportowa firma franco każda stacja
Fr. Horejš Praga
Pstrosová ul. 219, II. założony 1848

5 kilo	wybor. złota **Menado**	złr.	8·—
5 kilo	„ ziel. **Ceylon**	„	8·—
5 kilo	„ **Manilli**	„	7·50
5 kilo	„ złot. **Jawy**	„	7·—
5 kilo	„ perłowy **Santos**	„	6·50
5 kilo	„ pośledn. **Santos**	„	6·—

Wszystkie gatunki co dzień świeżo palone z poręczeniem tożsamości gatunku. Cenniki przesyła franco. Jedna próba wystarczy, aby zostać stałym odbiorcą. 6072 8 10
Elektryczne palenie kawy.

Dom I-piętrowy
z dużym ogrodem około 900 □ dobrze zbudowany przy ul. Salinarnej w Podgórzu, z dochodem 2000 Kor, jest ze względów familijnych **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. Kapitał potrzebny 17.000 złr. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 6222 2 5

3 BILARDY mało używane są do odstąpienia — podejmuje się obciągania suknem, odnawiania i reperacyi
Jedyny w Galicyi
Największy Skład Kul Bilardowych
z kości słoniowej jakoteż z imitacyi, o **10% taniej** od pozagranicznych.
Wyrób własny, wykonanie znakomite, bez konkurencyi.
Wszelkie PRZYBORY BILARDOWE jakoto: kije, skórki, kredę, nalepki i t. d.
WYBOROWY SKŁAD CYGARNICZEK piankowych i bursztynowych, fajek i cybuchów, tudzież **wszelkich wyrobów tokarskich.** 5612
JAN BAJER
Zakład i pracownia wyrobów tokarskich
Kraków, ul. Grodzka 10. (Nr. telefonu 321)
Stare KULE ociera i przyjmuje w zamian

Krakowski Bazar Komisowy
ul. Sławkowska L. 3 (Hotel Saski)
został z dniem 1 Grudnia zaopatrzony **w wielkie zapasy nowych towarów** na sezon zimowy i poleca po bajecznie niskich cenach jak dług zapas starczy.
Oryginalne Kalosze rosyjskie, Obuwie, Bieliznę trykotową system Dra Jägera i inne gatunki **Skarpetki, Pończochy, Rękawiczki, Mamizelki** włóczkowe,
Koszule męskie doborowe gatunki, **Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty, Parasole,** 6101 5 5
Bluzki damskie, Halki,
Czapki, Torby ręczne. Perfumerja oraz **setki** innych artykułów. — Proszę najuprzejmiej pamiętać przy zakupnie potrzebnych towarów o Bazarze.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakow[ie]
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.